Nr. 102. Kraków, Poniedziałek 14 Kwietnia 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z Cieszyńskiego.

Jako wyborny przyczynek do charakterystyki ruchu gospodarczego wśród braci naszych na Ślązku austrjackim, wyjmujemy ze sprawozdania Zarządu Towarzystwa rolniczego dla Księztwa Cieszyńskiego za rok 1889 następujące szczegóły:

Wydział Tow. obrany przed rokiem przez Walne zgromadzenie, tak jak dawniej podzielił się na sekcje, z których każda zosobna w swoim kierunku była czynną, w połączeniu zaś czynności te łączyły się w jedną pracę około wspierania interesów rolniczo-włościańskich.

I tak w dziale gospodarczym, co do uprawy roli, która jest podstawą gospodarstwa, gdyż na niej opierają się wszystkie inne gałęzie tegoż — Wydział starał się w miarę skromnych środków do dyspozycji będących, przy każdej sposobności do poprawy i postępu zachęcić. Mianowicie postarał się Wydział o sprowadzenie (dwóch wagonów) owsa z niemieckich gór, tak zwanego Eisenberger do zasiewów wiosennych, który według doniesionych wiadomości dobrze się udał, obmyśliwał także o dobrych nowszych gatunkach ziemniaków. Dalej należy wspomnieć urządzoną do Leszney wycieczkę rolniczą, która zalicza się do jednej z najokazalszych, jakie Towarzystwo urządzało. Przy tej sposobności wygłoszono pouczające odczyty, mianowicie o „Sadownictwie“ (p. Cienciała), o „Sztucznych nawozach“ (p. Grycz), o „Wskazówkach ze szkoły cierpień rolnika“ (p. Teper) i humor. odczyt o „Braniu ściany a nie hany“ (p. Folwarczny). Wydział sprowadził także 5 wagonów nawozu sztucznego: *spodium superfosfat*, po części amoniak-superfosfat i mączkę Tomasza z rzetelnych źródeł. Używanie nawozu sztucznego jest czynnością postępową w dziale uprawy roli i zaczyna u nas dopiero wchodzić w życie. Jeżeli do tej czynności zastosujemy praktyczną umiejętność, to może ona się przyczynić do podniesienia produkcyjnej siły roli; źle używany sztuczny nawóz narazi nas na szkodę. Wydział jest gotów udzielić każdemu potrzebnych w tym względzie wskazówek.

Chów bydła: Kiedy ceny zboża na targach naszych w zastraszający sposób spadły, wówczas pokładaliśmy całą swoją nadzieję jakiej takiej przyszłości w chowie bydła, lecz i w tym względzie niestety zawiedliśmy się, bo za cenami zbóż poszły ceny bydła, mianowicie: popasowego. Przypominamy sobie to nie dla tego, jakobyśmy dla chowu bydła zobojętnieć mieli, ale owszem chcemy tem wykazać inną konieczność, a mianowicie, że wśród takich okoliczności tylko doborowy inwentarz opłacać się może, i że dlatego tylko ze wszelką pilnością o nabycie i utrzymanie jak najlepsze takowego postarać się trzeba, gdyż tylko wtenczas, tak pod względem udoju jako i mięsa, a nareszcie co do otrzymania dobrego, silnego nawozu, bez którego u nas o dobrem gospodarstwie mowy być nie może, jest zysk możliwy. To też Wydział Tow. roln. przy każdej sposobności i tego upłynionego roku, jako to: przy wycieczce i komisjach oględzin buhajów, zachęcał do racjonalnego chowu bydła, szczególnie zaś rozwinął swą czynność w tym względzie: przez rozdawanie i subwencjonowanie buhajów rasowych.

Tak samo co do trzody chlewnej, która w pewnym względzie dziś jeszcze większy zysk obiecuje, lecz trzeba pamiętać, że hodowla jej podlega daleko liczniejszym wypadkom nieudania się, dlaczego z wielką oględnością i starannością pilnować jej trzeba; i w tym względzie Wydział czynił starania, rozdawając kiernosy o ile można dobrze wyhodowanej rasy angielskiej Yorkshire.

Ogrodownictwo: I w tym względzie usiłował Wydział Tow. uczynić co tylko był w stanie, mając w łonie Towarzystwa wzorowych, postępowych pomologów, zachęcał do ich naśladowania, aczkolwiek ta piękna i korzystna gałęź gospodarstwa wobec zaciętej walki o byt i wysilenia materjalnego, gdzie każdemu trudno czekać kilka lat owoców swej pracy, wolnym, ale za to pewnym postępuje krokiem. Rok miniony tak pod względem produkcji rolnej, jak i dla ogrodownictwa był z przyczyny posuchy bardzo niekorzystnym, to też szczególnych rezultatów w tej gałęzi gospod. nie mamy do zaznaczenia. W wiośnie minionego roku rozdzielił Wydział, w celu podniesienia sadownictwa, liczne zapomogi.

Pszczelnictwo, jako zawód wymagający nie chwilowego zapału i choćby zamiłowania, ale prawdziwej umiejętności i wytrwałości, mało dotąd znalazło przystępu u rolników, to też z szczególnym zadowoleniem zaznaczamy tutaj stanowczy krok, jaki Wydział Tow. roln. w minionym roku w tym względzie uczynił.

Aby pszczelnictwo postępowe rozpowszechnić, z któregoby można jak największy zysk możliwy osięgnąć, urządził Wydział Towarzystwa rolniczego kurs nauki pszczelnictwa u doświadczonego zawodowego pszczelarza, p. Pawła Cienciały z Mistrzowic. Kurs ten rozpada się na część teoretyczną, która już ukończoną została i na część praktyczną, która dopiero w porze letniej w pasiece się odbędzie.

Co do przemysłu domowego nadmieniamy, że takowy za staraniem pojedyńczych członków Towarzystwa dalej się rozwija. Wydział stara się o to, aby przemysł domowy otrzymał uwolnienie od podatków. Szczególniejszej działalności w tej gałęzi, dla braku środków rozwinąć dotąd nie było można.

W końcu, z ważnych czynności Wydziału Towarzystwa rolniczego przedkładamy: 1) urządzenie wędrownych odczytów. — Już kilka lat Wydział wskazywał doniosłość tego ważnego środka, służącego do podniesienia rolnictwa przez styczność z rolnikami z różnych okolic naszego Księztwa Cieszyńskiego i pouczanie się o różnych stosunkach i sposobie możliwej poprawy takowych. Dzięki uznaniu Wys. c. k. rządu, który na ten cel raczył także udzielić zapomogi swojej, sprawa została uskuteczniona. W roku minionym urządził Wydział odczytów wędrownych 6, mianowicie: w Sedliszczu, odczyt miany przez p. Czikanka, administratora dóbr, „O sztucznych nawozach“, bardzo dobrze opracowany; w Czechowicach i Mnichu, przez p. Wojciechowskiego, dyr. szkoły rolniczej w Kobiernicach, „O wartości ziemi“, „O podniesieniu dochodów przez pomnożenie środków produkcyjnych i potrzebnem do tego zawodowem wykształceniu“, „O przykładach z życia żydów co do nauki, trzeźwości, łączności i rachunkowości“, „O zastosowaniu sztucznych nawozów“, „O podwójnych zbiorach i uprawie buraków“; w Jabłonkowie, Ustroniu i Bystrzycy, przez p. Drózda, nauczyciela.

Wszystkie te odczyty cieszyły się bardzo dobrem powodzeniem. Liczny udział okolicznych gospodarzy i gospodyń, żywe zainteresowanie się obecnych, wywiązane rozprawy i liczne przystąpienia na członków Towarzystwa rolniczego, dowodzą, iż Wydział urządzając odczyty, nie chybił celu. Da Bóg, że ta ważna sprawa w przyszłości silnie się rozwinie.

Wydział brał też, na wezwanie Wys. c. k. ministerstwa, w osobie swego prezesa, p. J. Cienciały, udział w ankiecie w Wiedniu, celem obrad i rozpraw nad dostarczaniem potrzebnych produktów rolnych dla wojska przez mniejszych producentów.

Wkońcu wspominam jeszcze, iż kilku członków Wydziału, jako też i członków Towarzystwa, zwiedziło w ubiegłym roku wystawę rolniczo-przemysłową we Frywałdzie, dla której Wydział, jako nagrodę ze strony Towarzystwa rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego, przeznaczył 2 dukaty.

Do dobroczyńców Towarzystwa naszego należy przedewszystkiem Wys. c. k. Sejm krajowy i Wys. c. k. Rząd, z powodu udzielonych nam potrzebnych subwencyj, bez których działalność nasza byłaby niemożliwa, o czem tedy z głęboką wdzięcznością tutaj wspominamy. Jako też i wszystkim, którzy bądź piórem, bądź czynnością, bądź ręką ofiarną przyczyniają się do wzrostu dobrej sprawy Towarzystwa naszego rolniczego, szczególnie zaś p. Żółtowskiemu składa Wydział niniejszem swoje podziękowanie.

Posiedzeń Wydziałowych Zarządu odbyło się w roku ubiegłym 14, a liczba pism urzędowych wynosi 151. Członków liczy Towarzystwo nasze: 4 honorowych a 336 czynnych.

Książki i czasopisma czytało kilku członków, życzyć trzeba, aby w tym względzie rozbudziło się u członków większe zainteresowanie.

Organ Towarzystwa, *Rolnik Ślązki*, działa skutecznie, utrzymując styczność między członkami Towarzystwa, poucza, udziela różnych pożytecznych wiadomości, mianowicie zawiadamia o czynnościach Wydziału i buduje świątynię Towarzystwa. Jak dawniej abonuje Wydział 5 gazet rolniczych, które po części w lokalu czytelni, po części w domach przez członków czytywane bywają.

Bezrobocie krawców damskich i krawczyń.

Pośród wiedeńskich krawców damskich i krawczyń, zapanował od kilku dni ożywiony ruch w kwestji płacy, który doprowadzić może do podwójnego strejku: pracujących i pracodawców. Mianowicie w blisko 50 magazynach krawcy damscy i krawczy nie doręczyli niedawno swoim pryncypałom *ultimatum*, w którem wskazując na wielogodzinną pracę w zawodzie krawieckim i złe wynagrodzenie, stawiają żądania następujące, oświadczając zarazem, iż występują solidarnie.

Pracujący domagają się: 1) zniesienia roboty „na sztuki“; 2) zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego dla wszystkich pracujących płci obojej, (mianowicie od 8—12 i od 2—6); 3) jednakowego przeciętnego wynadgrodzenia dziennego w kwocie 3 złr.; 4) podwójnego wynadgrodzenia za godziny pracy nadobowiązkowej, jeżeliby tychże żądano; 5) dozwolenia na świętowanie w d. 1 maja każdego roku, jako w święto robotnicze. Ultimatum zakończone było wyrażeniem nadziei, że pryncypałowie załatwią pomyślnie powyższe żądania pracujących do 13 b. m. i tym sposobem w zobopólnym interesie zapobiegną ewentualnemu zaprzestaniu pracy.

Wskutek tej akcji pracujących, odbyli pracodawcy 11 b. m. naradę, na której postanowili: 1) zgodzić się na dziewięciogodzinny dzień roboczy, co zaś do płacy, pozostawić obecną jej wysokość, płaconą za 10 godzin; 2) za każdą godzinę dzienną po nad 9 godzin obowiązkowych, płacić dziewiątą część dziennego wynagrodzenia; 3) za każdą godzinę w nocy, która liczyć się się ma od 8-mej wieczorem, o 20% więcej; 4) pracujący zobowiązać się mają nieuchylania się nigdy od godzin nadobowiązkowej pracy; 5) do dnia 12 kwietnia 1 godziny po południu pracujący udzielić mają pracodawcom odpowiedzi, czy przyjmują proponowane warunki.

Pracownicy uprosili sobie przedłużenie terminu odpowiedzi do 14 kwietnia godz. 1 po południu, na co się pracodawcy zgodzili, postanawiając jednocześnie oddalić cały personal robotniczy a magazyny pozamykać, jeżeli pracownicy obstawać będą przy swoich żądaniach. Kwestję ośmiogodzinnego dnia roboczego, oraz wynagrodzenia dziennego w kwocie 3 złr. uznali wszyscy pracodawcy za usuwającą się z pod wszelkiej dyskusji. Właściciele t. zw. „angielskich salonów mód“, wykonujących zwykłe toalety damskie, oświadczyli, iż o zniesieniu roboty „na sztuki“, żadną miarą mowy być nie może — jestto jedynie możliwe dla salonów mód t. zw. „francuzkich“ wykonujących toalety zbytkowne, które „od sztuki“ nie bywają nigdy płacone.

Ta część pryncypałów, t. j. właścicieli angielskich salonów mód, nie chciała nawet podpisać *memorandum pracodawców* i pozamykała swoje magazyny. Tym sposobem rozpoczął się niebywały strejk pracodawców.

Według twierdzeń niektórych pryncypałów, żądania pracowników są tak wygórowane, że gdyby się na nie zgodzono, uczyniłoby to zwyżkę w tygodniowej płacy 1.000—1.500 złr. Niemniej jednak większe magazyny tak są obstalunkami przepełnione, że przewidywać można, iż jeżeli nastąpi strejk krawców damskich i krawczyń, potrwa on zaledwie dni kilka, gdyż pryncypałowie wszelkich starań dołożą, aby sprawę jak najrychlej polubownie załatwić. Jeden z większych magazynów na Kohlmarkt, zatrudniający 166 krawców i krawczyń, podniósł własnowolnie dzienną ich pracę o 25 ct., pomimo to personel jego solidaryzuje się z resztą pracowników.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 14 kwietnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Tyburcego, Walerjana i Maksyma, męczenników. Za cesarstwa Aleksandra Sewera, roku 229, dwaj bracia, bogaci młodzieńcy, nauczeni od św. Cecylji wiary Chrystusowej, przyjęli chrzest św. i zaraz potem za stałość w tej wierze odebrali koronę męczeńską. Maksym, wojskowy urzędnik, prowadzący ich na plac kaźni, tak dalece został wzruszony ich poświęceniem się i odwagą, iż wyrzekł się błędów pogańskich i wraz z nimi jako chrześcjanin skazany został na śmierć.

Kalendarz. Dziś śś. Tyburcego, Walerjana i Maksyma, męczenników; jutro: śś. Kasyldy i Olimpji.

Kalendarz historyczny. 14 kwietnia 1809 roku: Austrjacy wkraczają w granice księstwa Warszawskiego.

Rezurekcja i nabożeństwo wielkanocne według obrządku gr.-kat. odbyły się w kościółku św. Norberta z właściwą okazałością wschodniego obrządku. Śpiewy choralne, pełne oryginalnego uroku, wykonane starannie, podnoszą nastrój religijny nabożnych. Szczupła świątynia nie mogła pomieścić tłoczących się do niej wiernych, zwłaszcza, że był pośród nich znaczny oddział ułanów z pułku w okolicach Stryja rekrutowanego, a stojącego załogą w Zakrzówku za Wisłą.

Książę Biskup, który w piątek cierpiał na dokuczliwą grypę, ma się znacznie lepiej.

Odezwa do Wielebnego Duchowieństwa. P. Karol Szulc, właściciel handlu korzennego w Krakowie, otrzymał w tych dniach z Brazylji, gdzie przez kilka lat przebywał, obszerny list z Kolonii Morissi od zamieszkałych tamże rodaków, którzy z wielkim żalem i ubolewaniem donoszą mu, iż przybyły tamże w zeszłym roku z Kotłowa pod Sassowem X. Paulin Domański, ogólnie poważany i czczony staruszek, w lutym b. r. zakończył życie. Zmarły X. Domański, wzór prawdziwego kapłana, gorliwego o dobro duchowne powierzonych jego pieczy owieczek, zjednał sobie prawdziwie chrześcijańskiem postępowaniem ogólną miłość i prawdziwy szacunek nietylko u swoich rodaków, ale nawet u okolicznych Brazylijczyków i wychodźców Włochów. Ponieważ obecnie w kolonji polskiej Morissi posada duszpasterza opróżnioną została, przeto zamieszkali tamże rodacy gospodarze w liście pisanym do p. Szulca, w gorących słowach proszą o wystaranie się dla nich o odpowiedniego księdza, któremu przyzwoite i dostateczne utrzymanie zapewniają. Bliższych szczegółów w tym względzie chętnie udzieli p. Karol Szulc, właściciel handlu korzennego w Krakowie przy ulicy Florjańskiej pod l. 23.

Niedziela była w mieście gwarna, ożywiona, mimo niepewnej pogody, przeplatanej ciepłym wiosennym deszczykiem. Chodniki w Rynku roiły się spacerującymi, na plantach, po ogrodach, wszędzie spotkać było można chciwych świeżego powietrza. Było bo też wczoraj jakby zakończenie świąt, które zwykle przeciągamy na wtorek, środę, czwartek, a ci co w dnie powszednie pracą związani, uzupełniają je sobie w niedzielę po Wielkiej nocy.

Poseł Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, według *Dziennika Polskiego*, z powodu choroby nie opuszcza mieszkania.

Eliza Orzeszkowa, znakomita powieściopisarka, przybyła do naszego miasta.

P. Bolesław Buszczyński, asystent Obserwatorjum astronomicznego, wyjechał w celach naukowych do Monachjum, Berlina i Poznania. W tem ostatniem mieście p. B. wygłosi w Tow. Przyjaciół Nauk wykład z dziedziny astronomji.

Wybory do Rady miejskiej. Układanie list wyborczych, celem przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej, rozpoczęte zostało pod kierunkiem radcy magistratu p. Szymkiewicza, a czynności przygotowawcze mają być tak przeprowadzone, ażeby wybory około 20 czerwca odbyć się mogły.

Koncert Władysława Mierzwińskiego, ze współudziałem pianisty p. G. Lieblinga, odbędzie się w nachodzącą środę 16 b. m. w sali hotelu Saskiego. Niewielka ilość biletów pozostała do nabycia w księgarni Wgo Krzyżanowskiego. Król tenorów przybędzie jutro wieczorem do naszego miasta.

Nowy obraz Marcelego Suchorowskiego, znanego twórcy: „Rozkosznych marzeń“, p. n.: „Pierwszy dzień w haremie“, wystawiony obecnie w warszawskim salonie Krywulta, ma nadejść do Krakowa w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Akademicy krakowscy, dowiedziawszy się, że ś. p. hr. Artur Potocki, jako młodzieniec był przez 3 lata członkiem krak. Ochotniczej Straży ogniowej, i to w samym tejże zawiązku, idąc w jego ślady wstąpili w liczbie kilkudziesięciu do tut. Ochotniczej straży ogniowej. Między innymi na członków zapisali się: hr. Oswald Potocki, hr. Rey, hr. Tyszkiewicz, pp.: J. Zagórski, Truskolaski, Szybalski, Franciszek Siedlecki, Olszewski, Burzyński, Maleszewski, Pietraszkiewicz, Artur Górski, Gorecki, Sękiewicz i b. wielu innych. Nowi członkowie sprawili już sobie umundurowanie i rozpoczęli uczęszczać na ćwiczenia z przyrzadami pożarniczemi.

Z magistratu. Stosownie do §§ 18 i 19 ustawy z dnia 23 maja 1883. (Dz. u. p. Nr. 83), o utrzymywaniu ewidencji katastru podatku gruntowego, podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji, urzędnik pomiarów, p. Romański, obecny będzie w lokalu Urzędu ewidencyjnego w Krakowie ulica Kanonicza, w dniach 16, 17 i 18 kwietnia 1890.

Posiadacze gruntów zechcą zatem się w dniach powyższych do p. Romańskiego, urzędnika pomiarów, ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencji katastru udawać, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Z dawnego gmachu Collegium juridicum przy ulicy Grodzkiej, oberwał się dziś około godz. 7 rano wielki kawał tynku i spadł na chodnik, na szczęście nie uszkodziwszy nikogo. W kilku innych miejscach owego gmachu, jak zauważyliśmy, tynk grozi również spadnięciem i dziwimy się, iż dotąd nikt nie pomyślał o zapobiegnięciu niebezpieczeństwu, zagrażającemu co chwila licznym przechodniom, zwłaszcza, iż budynek to rządowy.

Rozmaitości.

Pewien duchowny amerykański przepowiedział na dzień 14 b. m. zburzenie San Francisco w Kalifornji przez trzęsienie ziemi. Wiele ludzi uwierzyło w proroctwo, sprzedało za marne pieniądze całe mienie i uciekło w góry; inni znów zbierają się codziennie na modlitwę celem odwrócenia złego.

Znany autor „Francji zżydziałej“ Drumont występuje przy najbliższych wyborach do Rady municypalnej, które się odbędą 27 b. m., jako kandydat antysemicki.

Czerwone pantalony armji francuzkiej znikną niebawem z horyzontu! Głosuje przeciw temu zapamiętale marszałek Mac-Mahon, wszelako jednak próby dokonane z prochem bezdymnym wykazały, iż wojsko powinno, o ile możności unikać wszelkich jaskrawości w swoim stroju. Nawet w Niemczech myślą już serjo o zastąpieniu pikelhauby, świecącej szpicem, jakiemś nowem okryciem głowy mniej widzialnem z daleka.

Aeronauta Damm zamierza wkrótce dokonać kilka prób wznoszenia się balonem w Berlinie. Wzleci on w powietrze na balonie, noszącym nazwę „Książę Bismark“ i dawać będzie sygnały za pomocą elektrycznego światła spotęgowanego reflektorem.

„Blue Grey,“ tak nazywa się najmodniejsza dziś barwa materjałów używanych do męskiego stroju. Kolor szaro-niebieski panuje dziś wyłącznie w Anglji, gdzie fabryki nastarczyć nie mogą dostatecznej ilości szewiotów i kortów „Blue Grey“. Modę tę wprowadził najstarszy syn ks. Walji, ks. Albert Wiktor.

Wystawa słynnego obrazu Mileta „Angelus“, zamknięta obecnie w salonie amerykańskiego Towarzystwa sztuk pięknych w New-Yorku, przyniosła *netto* dochodu 50.000 dolarów.

Znany Krezus amerykański, Vanderbilt, zapytywał niedawno listownie królowej Wiktorji, czy nie zechce sprzedać mu obrazu Meissonier'a p. t.: „Spór“, i otrzymał odpowiedź odmowną. Nie zraziło go to bynajmniej i obecnie, jak donosi *Echo de Paris*, zwrócił się ponownie do królowej W. Brytanji i ofiarował jej za obraz $2^1/_2$ milj. fr., dodając uwagę, iż może ta cena zdecyduje ją do sprzedania malowidła. Ciekawa rzecz doprawdy, czy też bogacz amerykański nie omyli się w swoich przypuszczeniach.

Wielbiciele Pasteura w Anglji zamierzają ofiarować mu wspaniałe album pamiątkowe. Zawierać ono będzie autografy wszystkich znakomitości angielskich, począwszy od księżnej Walji, która zapełni pierwszą stronę, a kończąc na hymnie na cześć Pasteura, ułożonym hieroglifami przez profesorów z Oksfordu i Cambridge. Nadto album zdobić będą wspaniałe oryginalne ilustracje najznakomitszych malarzy angielskich. Podarek ów zawiezie do Paryża specjalna delegacja.

Niesłychany prawie wypadek zabójstwa zdarzył się w tych dniach we wsi Spiczyn w powiecie lubartowskim. Włościanin tamtejszy Jan Włodarczyk, podówczas gdy jego żona znajdowała się na podwórzu, zamknął się w chacie wewnątrz, wysunął pniak do rąbania drzewa na środek izby, wydostał siekierę i dwom swoim synkom poobcinał głowy. Nieszczęśliwi chłopcy, z których starszy liczył lat siedm, a młodszy zaledwie dwa, wołali ratunku, ale sądzono, że ojciec ich tylko bije, nikt więc z pomocą nie śpieszył. Podobno Włodarczyk spełnił to przestępstwo pod wpływem rozdrażnienia, do którego doprowadzili go znajomi, czyniąc mu z powodu jego ojcostwa

różne przykre docinki. Zabójca został aresztowany i odstawiony do więzienia.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 12 kwietnia.

Hotel Saski: Ks. Aleksander Lubecki z Warszawy, hr. Mieczysław Kwilecki z Poznania, Piotr Mańkowski z Podola, Eliza Orzeszko z Grodna, Stanisław Nagorski z Grodna, Maksymiljan Obremski z Grodna, Kornel Godlewski z Markocic, Franciszek Lippöery z Węgier, August Ligęza z Magierowa, Jadwiga Byszewska z Królestwa polskiego, Karol Estermann z Wiednia, Ferdynand Celle z Olszanicy pod Złoczowem, br. Melania Przychocka z Wieliczki, Florjan Minkusiewicz z Dukli, Ignacy Kotkowski z Bodzechowa.

REPERTUAR TEATRALNY.

We wtorek d. 15, po raz drugi: *Jestem literatem*, **komedja w 3 aktach, Józefa Łozińskiego**. Rozpocznie **po raz drugi**: *Dzika różyczka*, **komedja w 1 akcie, Józefa Blizińskiego.**

Ostatnia poczta.

Nazione donosi z Rzymu, że Papież postanowił wystosować do nuncjatur i biskupów okólnik, zawiadamiający, że najbliższe *conclave* powinno się odbyć w Rzymie, a gdyby Włochy były wówczas zawikłane w wojnę — na wyspie Malcie.

11 b. m. o godz. 3 po południu zawinął do portu batumskiego jacht „Sultanie“, wiozący królewicza włoskiego, podróżującego pod nazwiskiem księcia de Polenzo. Królewicz zabawił w Batumie dzień jeden, poczem odjechał do Kutaisu, gdzie obejrzy starożytny klasztor gelacki i przez Tyflis i Baku uda się do kraju Zakaspijskiego. W Batumie powitały królewicza władze rosyjskie, tudzież konsulowie turecki i włoski.

Wydalenie z Rzymu dziennikarzy Lavalett'a (korespondenta *Ag. Havasa)* i Grünwalda (korespondenta *Frankfurter Ztg.)* nastąpiło skutkiem rozsiewania przez nich fałszywych wieści, szkodzących kredytowi Włoch.

Po nagłej śmierci bułgarskiego patrjoty i nieprzebłaganego nieprzyjaciela Rosji, Zacharjasza Stojanowa, mówiono już zaraz, że został otruty. Teraz donosi *Telegraful Roman* z Sofji, że podczas śledztwa Panicy wykryły się pewne ciekawe szczegóły potwierdzające te pogłoski. Zwłoki Stojanowa mają być odgrzebane i poddane analizie chemicznej.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Wiedeń 14 kwietnia. Na przedmieściach Ottakring i Neulerchenfeld mały stan oblężenia; wczoraj odbywały się narady między majstrami, delegowanymi strejkujących. Wynikiem ich prawdopobnie będzie ukończenie bezrobocia murarzy. Strejk robotników, robotnic w magazynach mód lada chwila wybuchnie; wczorajsze zgromadzenie uchwaliło nie odstępować od żądań.

Wiedeń 14 kwietnia. W magazynach mód bezrobocie zaczyna się dzisiaj.

Budapeszt 14 kwietnia. Dyskussja nad ustawą o miejscu pobytu będzie miała wielkie rozmiary, dzięki ożywionej agitacji ze strony partji niezawisłej.

Budapeszt 14 kwietnia. Jeneralne zgromadzenie kolei państwowej oznaczone zostało na 22 maja.

Praga 14 kwietnia. Na zgromadzeniu wyborców w Młodym Bolesławiu odpierał Gregr zarzut antysemityzmu i oświadczył, że młodoczesi walczą za zupełnem równouprawnieniem wszystkich.

Berlin 14 kwietnia. Z Gorlic na Śląsku, donoszą o pierwszej manifestacji pracodawców, przeciwko świętu 1 maja. Fabrykanci sukna, zatrudniający przeszło 6.000 robotników, zawiadamiają, iż postanowili nie przyjmować już do roboty nikogo, ktoby brał udział w demonstracjach.

Berlin 14 kwietnia. Podróż cesarza na wybrzeże norwegskie, przyczem projektowane jest spotkanie z królem szwedzkim w Chrystjanji, ma nastąpić w czerwcu. Mało tutaj znajduje wiary dziwne doniesienie „Daily Chronicle“, jakoby cesarz niemiecki wyjednał sobie u cara pozwolenie odbycia podróży po Rosji aż do Azji środkowej.

Petersburg 14 kwietnia. „Nowoje Wremja“ donosi, że cesarz Wilhelm odbędzie podróż do Rosji morzem, na jachcie „Hohenzollern“, pod eskortą dwóch parowców. W porcie Kronsztadzkim przyjęty zostanie cesarz owacyjnie przez całą eskadrę bałtycką.

Petersburg 14 kwietnia. Car nadał posłowi w Konstantynopolu Nelidowowi i posłowi w Paryżu Mohrenheimowi ordery Aleksandra Newskiego.

Paryż 13 kwietnia. Carnot wyjedzie do Marsylji dopiero w czwartek. Wyjazd opóźniony skutkiem spustoszeń, jakie wyrządziła burza w południowej Francji.

Paryż 14 kwietnia. Przybył tu ks. Walji.

Bruksella 13 kwietnia. Stanley powiedział do korespondenta „Independance Belge“, iż wymarsz Niemców do Afryki wschodniej pociągnie za sobą zatarg z Anglją.

Konstantynopol 14 kwietnia. Sułtan zatwierdził pięcio-miljonową pożyczkę pod pewnemi warunkami.

NADESŁANE.

155)

MIŚ.

POWIEŚĆ W TRZECH CZĘŚCIACH.

PRZEZ

Jerzego Myrjela.

(Ciąg dalszy).

Wrócił późnym wieczorem, zirytowany i zły, i dostrzegłszy, że u księdza się świeci, zamiast do dworu, kazał na plebanję zajechać.

— Witajże, kochany panie, zkąd Bóg prowadzi i tak późno? — zapytał ksiądz, zdejmując okulary i odkładając na stronę książkę, którą czytał.

— Zbyteczne pytanie, wiesz ksiądz dobrze, dokąd jeździłem i zkąd wracam. Sam urządziłeś mi tę przejażdżkę. Może nie prawda?

— Prawda, święta prawda — nie czynię nic takiego, czego potrzebowałbym się wypierać.

— Więc po cóż pytanie?

— Nie wiedziałem, że na dziś pana zaproszono...

— Dziwię się, — rzekł Marczyński, ramionami wzruszając — dziwię się doprawdy, że ksiądz, najlepszy mój przyjaciel, i to przyjaciel od lat tylu, spiskuje przeciw mnie...

— Spiskuje?

— A jakże mam inaczej nazwać takie postępowanie? Proszę mi powiedzieć, jak mam nazwać? Może pan znasz odpowiedniejszy wyraz — bo ja, przyznam się, nie.

— Znam, kochany panie Józefie, taki wyraz nazywa się życzliwość, szczera, serdeczna życzliwość... dla naszego chłopca, dla twojej siostrzeniczki i dla ciebie panie Józefie. Pragnę, abyście wszyscy troje byli szczęśliwi i żebym ja jeszcze przed śmiercią mógł na wasze szczęście spoglądać.

— Być to może... ale wiadome są panu pobudki, dla których, wedle mego rozumienia rzeczy, ziszczenie tych zamiarów jest niemożebnem.

— To jest złe rozumienie rzeczy, pogląd fałszywy, mój panie.

— A wybacz księże. Człowiek uczciwy przedewszystkiem cenić powinien swoje dobre imię, winien przejść przez życie czysty i odejść nieobarczony żadnym zarzutem.

— Powtarzam, że w tym wypadku jest to pogląd fałszywy.

— Niechże będzie fałszywy, ale w przekonaniu mojem uczciwy jest i ani myślę go zmieniać.

— Nie wiedziałem, że jesteś pan takim egoistą. Ha! pokazuje się, że wbrew przysłowiu, można zjeść z człowiekiem beczkę soli i pomimo tego nie znać go jeszcze gruntownie.

— Ja jestem egoista! ja! Powtórzże to, mój książę, bo myślę, żem się przesłyszał.

— Nie, nie przesłyszałeś się, panie Józefie, powiedziałem, że jesteś egoista, za takiego cię mam i zdania nie zmienię.

— To już nie do wytrzymania!

— Zapewne... zapewne...

— Niech mnie Bóg skarze, jeżeli żyłem dla siebie, jeżelim się kiedy o własne szczęście ubiegał. Ksiądz sam przez tyle lat byłeś świadkiem... i teraz... teraz nazywasz mnie egoistą i samolubem!

— Muszę, panie Józefie, muszę, bo tak jest. Jestem głęboko przekonany, że zarządzając mieniem sierocem, tylko dobro sieroty miałeś na celu; że mając w ręku znaczne fundusze, nie ciągnąłeś z nich dla siebie żadnej korzyści, za to gotów jestem ręczyć chociażby własną moją głową.

— Dobrze, że mi ksiądz chociaż to przyznajesz...

— Zawsze i najchętniej, ale... ale, panie Józefie, jak mam nazwać to, że dla zbytecznej drażliwości na opinję ludzką, chcesz poświęcić szczęście dwojga istot tak drogich twemu sercu? Jak to się nazywa — co? O kogóż idzie w tych przesadzonych obawach? O ciebie i tylko o ciebie. Niech się dzieje co chce, niech wszystkim będzie źle, jak najgorzej... byleby tylko ciebie jakie baby plotkarki nie wzięły na języki! Nie jestże to egoizm? najszkaradniejszy egoizm!

Długo nie odpowiadał pan Józef. Usiadł przy stole, oparł głowę na dłoniach i milczał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk W. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.